

**Poznań, 4 listopada.** Podaliśmy przed kilku dniami rosyjski wymierzony przeciw Polkom chodzącym w żałobie. Dziś przywołała nam poczta warszawska uzupełnienie tego ukazu, przepisując ubranie, jakie rosyjski rząd nakazuje kobietom. Brzmi ono dosłownie:

Warszawski ober-policmajster. W powołaniu się do rozządzenia ogłoszonego w Nrze 245 Gazety Policijnej, dnia 15 (27) października, na mocy którego wzbronione zostało do dnia 29 października (10) listopada r. b. używanie żądanych do wiadomości, iż od tego dnia pod względem ubioru kobiet zachowane być powinny następujące przepisy: kapelusze powinny być kolorowe, jeżeli zaś będą czarne, ma być ubrany kwiatami, lub też wstążkami kolorowymi, pod żadnym pozorem nie białymi. Pióra czarne i białe w czarnych kapeluszach są zabronione. Kaptury mają być czarne na podszewce kolorowej, lecz nie na białej. Wzbrojenie jest używane: czarnych woalek, rękawiczek, równie parasolek czarnych i czarnych z białem, jak niemniej także szalów, chustek, szalików i chusteczek na szyję, oraz rękawiczki czarnych, jakoteż czarnych z białem. Salopy, kamizelki, futra, palta i inne wierzchnie ubrania, mogą być czarne, lecz bez białego. Warszawa, d. 2 listopada 1863 r. Generał-major Lewszyn.

Npian raczył dyrektorowi poczty Wahlen w Kreuznach dyrektorowi seminarium poznańskiemu Pauli w Brühl przedstawić order korony III klasy.

**Berlin, 3 listopada.** B. u. H. Ztg odebrała wiadomość, że po Paryżu krąży pogłoski o wystaniu floty francuskiej na Atlantyk dla obserwacji pobrzeży duńskich.

Przeciw redaktorowi National Ztg dr. Zabelowi w Berlinie wniesiono skargę z powodu korespondencji z Licyi umieszczonej w nrze 467 wspomnianej gazety, która, podług oskarżenia, zawierała obrazę publicznego urzędnika przez oszczerstwo. W pierwszej instancji wskazano p. Zabela do grzywny 40 tal. lub 6 tygodni więzienia, lecz założył apelację, opierając się na tym, że w artykule obżałowanym, w przesłaniu referencyjnym hr. Zedlitz-Trützschlerze twierdzone zostało nie zdolne są podać go w nienawiść i pogardę, ponieważ nie ustalono jakiegoś się powodów przy przesyłaniu wyborach zupełnie zgodne z obecnym zapatrywaniem się ministerstwa. Po dłuższej naradzie zawyrokował kamergerycht zmianie pierwszego wyroku i u w o l n i e n i e obżałowanego, przyznając, że zarzucone hr. Zedlitzowi postęпки nie są zdolne podać go w nienawiść i pogardę.

\* **Elk, 1 listopada.** We wsi targowej Borzymnie odległej od 3 milie wybuchł przedwczoraj ogień i tak gwałtownie się rozprzyszczył, iż w krótkim czasie pochłonął około 300 zabudowań i szereg ludzi zostało pod gołym niebem. Pożar ten powstał z domu, w którym obchodzono gody weselne. W 10 minut już tak był silny i rozległy, że nie było można ratować. Z całej tej wsi dłużej ćwierć mili, porządnie zabudowanej, dziś tylko dymiące zgłiszczce. Całe mienie mieszkańców spłonęło, prócz inwentarzy, które właśnie znajdowały się na podwórku, bo pożar wybuchł o 3 godzinie po południu. Najbardziej, bo wszystko prawie stracił biedniejszy mieszkaniec, wyrobnicy, służebni itp. ludzie, a gospodarze i zapasy wszelkie na stracone. Szkody są wielkie, bo mało bardzo zabezpieczono w towarzystwach ogniowych, prawie nic, prócz budynków. Ocalały tylko 3 gospodarstwa, apteka, szkoła, kościół i mieszkanie gospodarza. Przeprowadzono we dwa dni potem jakiegoś człowieka do Elku i oddano prokuratorowi, jako podejrzanego wzniesienie umyślnie tego nieszczęsnego pożaru.

W Ragnicy nad Niemnem w gubińskim obwodzie regencyjnym był w nocy 30 zm. także znaczny pożar; jak słyszymy, przyczyną znaczne zabudowania w rynekli obywatela Sznellera, apteka p. Kowalewskiego wraz z przyległymi zabudowaniami i jedno mieszkanie wewnątrz i wszystko wiązanie się wypaliło; zegar bardzo piękny spadł i potłukł się na drobne kawałki. W ogóle spłonęły 4 wielkie a 14 pobocznych budowli, między temi parę kościołczy.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 2 listopada.** Dzisiejszy urzędowy organ moskiewski w odnowionej i bogatszej niż dotąd ukazał się sukienice. Widzimy w nim artykuł wstępujący dowodzący śmiało, że cesarz Napoleon nie może zrobić wzmianki w mowie tronowej o jedności i porozumieniu się trzech mocarstw zachodnich, gdyż to nieistnieje, na co przytacza ustępy z dzienników, jak Indépendance belge, la Presse i mowę lorda Granville, która najlepiej okazuje, czego Polacy po Anglii mogą się spodziewać. Radzi więc organ Berga, by mocarstwa opuściły wszelkie kroki interwencji, mogące tylko „pogorszyć stan rzeczy“ i dodaje bardzo stanowczo, że „na działanie niewłaściwe odpowiedź jest: umiść zatrzymać się w czas.“ Ciekawą przynajmniej jest rzeczą, czy to rozumowanie moskiewskiego w Warszawie pisarza i rady jego, które z taką powagą udziela Francuzom, do niej bowiem widocznie są one skierowane, skłonić zdoła monarchę potężnego Francuzi do „zejścia z pochyłości“, na której obecnie wedle rzeczonoż organu rosyjskiego stanął.

Przechodząc do dalszej treści urzędowego moskiewskiego

dziennika zauważamy nową rubrykę „z pola działań wojennych“, w której bardzo obszernie opisana jest walka z generałem Waligórskim pod Łążkiem. Raport moskiewski naczelnika wojennego gubernii lubelskiej, aczkolwiek dla ubarwionego sposobu przedstawienia rzeczy i mnóstwa fałszów bardzo jest ciekawy, zbyt jednak jest długim, by go zamieścić tutaj dosłownie. Ograniczamy się tylko na wytknięciu kłamstw najoczywistszych. Nasamprzód opiewa rzeczony raport o nieznaną nam najzupełniej utarczkę, która zajęła miała na terytorium galicyjskim między oddziałem Waligórskiego liczącym wedle raportu do 1000 ludzi, zatem o połowę więcej niż było w rzeczywistości, a wojskiem austriackim pod wodzą hr. Wallis. O ile nam wiadomo oddziały ochotników przechodzące z Galicyi do Królestwa wierne raz powziętej i słusznej zasadzie nigdy nie stawiały oporu w razie spotkania wojsk cesarskich a i tą razą jedynie przez pomyłkę w skutek kilku strzałów ze strony huzarów austriackich przyszło do chwilowego zamieszania, które jednakże natychmiast na rozkaz przywódców powstańczych zakończyły się dobrowolnym złożeniem broni. Najlepszym tego dowodem, że uszczuplony w skutek wypadku tego oddział jen. Waligórskiego poniósł kilka dni później porażkę, która przecież co do straty w zabitych i rannych ze strony powstańców nie była tak dotkliwą, jak ją raport moskiewski przedstawić usiłuje. Wedle Czasu padło w potyczce w lasach gościrańskich obok huty Ireny powstańców do 30 i do 40 raniono. Nie jest to zatem liczba znaczna, tém bardziej, że i ze strony wojska moskiewskiego dotkliwe poniesiono straty, a nie jak raport powiada, że tylko 2 poległo, a 11 raniono. Ze wyparcie oddziału Waligórskiego do Galicyi było klęską dla powstania w Lubelskiem, temu nikt nie przeczy, ale przecież sam Dzień. Powsz. na wstępie przyznaje, że już naliczyć można „do 27 znaczniejszych oddziałów“, które się „wzdzierały“ do Królestwa, a które mimo „wyrzucenia napowrót“ pojawiały się na nowo. Znana już pomyślna dla powstańców utarczka w Lubelskiem 26 pm., i pojawienie się 2 nowych oddziałów, najlepiej przemawiają, że chwilowe niepowodzenie Waligórskiego nie zraziło ochotników gotowych do krwawych z Moskwą zapasów.

Wedle urzędowego organu moskiewskiego dowiadujemy się o pojawianiu się bezustannem zbrojnych oddziałów w Płockiem i Lubelskiem, gdzie ujęto niejakiego Serafimowicza, który wedle twierdzenia Moskali miał być kurierem jadącym do pułkownika Wierzbickiego z papierami władz powstańczych.

Otóż kiedy na polach bitew szeregi moskiewskie jedno po drugim odnoszą zwycięstwo, a po każdym się chępią „zupelnem zniśnieniem bandy“, która przeciw nim walczyła, prokonsulowie carscy w Warszawie z niezmordowaną gorliwością coraz nowsze i treściwsze wydają ukazy, które dzisiaj przechodzą w tak drobiazgowo nawet szczegóły, jak się nimi dotąd żaden prawodawca bezwątpienia nie zajmował. Mamy na myśli ukaz Lewszyna z dnia dzisiejszego, przepisujący toalefę dla kobiet warszawskich i rozporządzający między innymi, jakiego koloru mają być pióra w kapeluszy, podszewki u okryć, rękawiczki itp. przedmioty. Sądząc po ostatnim tym objawie rozumu moskiewskich prawodawców, nie będziemy się wcale dziwić, jeżeli w dalszym ciągu swych rozporządzeń przepiszą jakiego rodzaju i barwy powinny być i inne przybory damskie i męskie, które pod zwierzchnią szatą się ukrywają.

Dziennik urzędowy moskiewski donosi o znalezieniu 29 pm. niejakiego Pacewicza, pisarza u rejenta Jasińskiego, z przeciętymi żyłami u obu rąk w łazienkach Naimskiego.

Journal de St. Pet. ogłasza nominację dyrektora kancelaryi dyplomatycznej w ks. Konstantego mistrzem jego dworu z pozostawieniem w wydziale ministerstwa spraw zagranicznych. Prezesem audytoriatu polowego w Królestwie mianowano na miejsce generała Mazurkiewicza powołanego do senatu Królestwa, generała Hagmann. Generał Rzewuskiego zastąpił w dowództwie 3 dywizyj jazdy generał Krasnokutski. Wreszcie przeznaczono generała Gecewicza do szczególnych poleceń w księcia „głównie dowodzącego wojskami w Królestwie Polskiem.“ Byłaby ostatnia ta nominacja potwierdzeniem wieści o powrocie w ks. Konstantego do Warszawy, o czém od niejakiego czasu coraz więcej słychać tutaj?

— Wiedeńska Gen. Cor. powiada że Annienkow ma być odwołany z Kijowa, ponieważ nie dość srogo postępował w myśl rządów rosyjskiego. Mają nastąpić w prowincjach, któremi zarządzał, konfiskaty masami.

— Pociąg warszawski w poniedziałek 2 listopada nie przybył na czas do Katowic.

— Z Kaliskiego donoszą o uwięzieniu przez Moskali właściciela wsi Wronowo pod Pyzdrami pana Szarzyńskiego wraz z dwoma synami.

— Korespondent warszawski do Timesa pisze między innymi: „Jeżeli twarz jakiegoś obywatela nie podoba się tutejszej policji, wtedy go porywa i najprzód zelżywszy później dopiero pyta: kim i czém jest? Jeżeli zaś w takim razie się okaże, że pochwycony jest zupełnie niewinnym, wtedy go puszczają na wolność z surowym rozkazem, by się inną razą miał lepiej na baczności. Niedawno temu kozacy zrzucili z konia masztalera ujeżdżającego wierzchowca swego pana przed rogatkami, a biorąc go za powstańca i nie pozwalając mu się wytłumaczyć zbatożyli go nahajkami. Zapewne wzięto liberyą biedaka za mundur powstańczy; przypominam sobie bowiem, że w województwie lubelskiem przyszło do gwałtu w dworze jakiegoś szlachcica ze strony wojska, które koniecznie chciało lokaja

przystrojonego w bogatą liberyą wziąć na tortury, sądząc po ubiorze, iż jest kapelmistrzem muzyki wojskowej powstańczej. Mówią obecnie, że będą wydawać osobne pozwolenia do konnej jazdy. W takim razie łatwo zdarzyć się może, że uwięzią posiadziela takowego pozwolenstwa, jeśli przypadkiem wyjdzie pieszo, za to, że nie jedzie konno. Przynajmniej aresztowano temi dniami pewnego Francuza, ponieważ miał w kieszeni pozwolenie wychodzenia w nocy na miasto. Policja sądziła, że pozwolenstwo to nie upoważnia go bynajmniej do przechadzki w czasie dnia białego.“ Dalej powiada tenże korespondent o kozakach, których postępowanie miał sposobność oglądać na placu teatralnym po spaleniu ratusza. „Żądza batożenia wszystkiego co ich otacza, zdaje się być u nich chorobą, lecz tak niebezpieczną, że należałoby położyć jęj pewne szranki. Podobnie jak boxery, którzy zamierzają na kogoś uderzyć, tak oni bezustannie się ćwiczą w sztuce wydzielania rązów długimi rzemiennymi nahajkami, nieraz z swywoli lub przyzwyczajenia okładając niemi przechodniów. Polak którego spotka na ulicy taki upominek kozacki, odpowiada nań wejrzeniem pełnym pogardy, podczas gdy naokół stojący widzowie mruczą odgróźki i przekleństwa.“

— Na pograniczu Królestwa i Szląska rozciąga Moskwa długi szereg patroli kozackich, które chwytają zwykły mieszkańców powracających z pobliskich miasteczek szląskich, gdzie się za interesami i sprawunkami często udają. Przy odbywanych rewizjach kieszeni i tobolek, czy się w nich nie znajdzie przypadkiem jakiś przedmiot zakazany, nieraz kozactwo zabiera rzeczy, które mu się podobają i uraczywszy jeszcze nahajką pokrzywdzonego, rozkazuje mu czempredziej powracać do domu. Niedawno temu był jarmark w Bytniu w Górnym Szląsku, na który pospieszyło wielu mieszkańców polskiego miasteczka Czeladzi i okolicznych wieśniaków, by zakupić potrzebne na zimę przybory, suknie ciepłe, kozuchy itd. Kozacy pewni bogatą zdobyczą stanęli w małych gromadkach po 5 do 8 ludzi nad rzeczką Brynicą i czekali na powracających. Ktokolwiek pojawił się temu pod pozorem rewizji zabierano świeżo nabyte rzeczy tak, że reszta widząc co ich czeka, wstrzymała się z przejściem granicy. Wówczas kozacy uciekli się do podstępów, który przy kradzieży w wysokim umiętym stopniu rozwijać, i udając jakoby się cofnęli do kwatery, zniknęli za bliskim pagórkem. Włóścianie zaczęli się zatem przeprawiać przez rzeczkę, lecz ledwo tylko stanęli na polskiej ziemi, kozacy w mgiełce oka się pojawiają w galopie, i wszystko biedakom zabierają, tak dalece posuwając swą bezczelność, że kilku ubogim kmiotkom, którzy przechodząc przez rzeczkę buty zdjęli i nieśli je w rękę, porwali takowe twierdząc, że buty wolno jest tylko mieć na nogach. Inni mieszkańcy Czeladzi i okolicy musieli czekać aż do drugiego dnia w Szląsku, by bezpiecznie móc przedostać się do domów. Przypadki gwałtów i rabunku kozaków zdarzają się niemal codziennie, czego innym dowodem jest fakt podany przez Danz. Ztg, która donosi, iż 31 p. m. 5 kozaków przybywszy do Prus do miasteczka Stołupian, najadłszy się i napiwszy w miejscowym gościńcu, na żądanie gospodarza, by mu zapłacili należność, pogrozili mu śmiercią, jeżeli od swego żądania nie odstąpi. Jeden z kozaków przyłożył nawet do piersi nabity pistolet, i niewiadomo jakiby obrót sprawa była wzięta, gdyby na krzyk przestraszonego gospodarza, nie nadbiegł patrol dragonów pruskich. Kozacy czempredziej wskoczyli na konie i poczęli uciekać, jednakże zdołano dwóch schwytać i związawszy odstawiono ich do komisaryatu granicznego z Wierzbolowie.

— Z teatru wojny w Lubelskiem o potyczce pod Łążkiem, 23 pm., której szczegółów dotąd nie podały dzienniki polskie, piszą do Gazety Nar. pod datą 27 października:

„Oddział majora Śląskiego w połączeniu z oddziałem Waligórskiego (razem do 500 ludzi) poniósł koło Borowa i Łążka (w pobliżu Zawichosta) stanowczą klęskę i został warty na tutejsze (galicyjskie) terytorium. Po pięciodniowych ustawicznych marszach dniem i nocą, znużeni na śmierć, opadli ze sił, zatrzymali się wśród gęstych lasów na chwilowy odpoczynek, zanim przewodnik wyszuka dalszej drogi. Kolumna cała rzuciła się na ziemię dla wypoczynku i większą część spała lub drzemała. W takim zostając stanie posłyszano strzały tyralierskie z jednej strony. Natychmiast pierwsza kompania Śląskiego rzuciła się w tyraliery naprzód, druga kompania poszła sukursować pierwszą z bagnetem w rękę. Za niemi formował się cały oddział. Przed polskiem „hura naprzód!“ cofała się Moskwa z początku. Kompania druga szła dotąd rozwiniętym frontem z bagnetem w rękę, niestrzelając; zaraz przywitał ich z prawego i lewego skrzydła gęsty ogień rotowy, z trzech stron spały się kule jak grad. Kazano się rozwinąć w tyraliery na prawe skrzydło, co też w porządku uczynili postępując naprzód. Byli może na dwieście kroków od Moskali, wołając: „hura! kosyniery naprzód!“ (tylko dla postrachu, bo ich nie mieli), lecz Moskale odpowiadali: „Nie majete kosynierow.“ Dotąd stała jeszcze walka w równowadze, lecz gdy postępujących doszedł krzyk z tyłu, że Śląski ranny w rękę z konia spadł, wszczął się popłoch ogólny; Moskwa podwoiła piekielny ogień, huk armatni, łamiące się drzewa, upadające gałęzie, bębny moskiewskie bijące ze wszech stron do ataku, niosły coraz większy popłoch i trwogę w małą garstkę walczących. Waligórski ze swymi gidami i całą kawalerią w ogóle, która wśród krzaków i drzew nie mogła się rozwinąć, uszła co tchu. Prawe skrzydło zostało porwane prądem cofających się bez porządku. Śród odwrotu zaklinał dzielny dowódca batalionu,



kapitan Feliks B., by się wstrzymać i w porządku się cofać, jeżeli nie chcą wszyscy być straceni. Głosu jego atoli zaledwie ze trzydziestu usłuchało; stanęli za drzewa w tyraliery, i cofali się zwolna, odstrzelili się i wstrzymując Moskwę. Prowadził ich major Skar... Tym sposobem wyszli z lasu i więcej jak ćwierć mili idąc otwartym polem, doszli do granicy austriackiej gdzie już większa część oddziału była zebrana. Później nadciągało ze wszech stron po kilku. Tutaj wzywano, toby się chciał dostać do formującego się oddziału, to będzie przeprowadzony w lasy, lecz większa część była tak bezsilna i zdemoralizowana, że nie usłuchała tego wezwania. Większą część tych, którzy przeszli granicę, połapały straż austriackie, reszta poszła w lasy nadwiślańskie. Część rannych jest na tamtej stronie, trochę zostało wziętych do niewoli. Po przegranej nadciągnął Kozłowski z oddziałem Ćwieka i pobit tych, którzy Waligórskiego pobili. Gdyby nie zdrada czy też nieudolność przewodnika, który oddział za całą noc tylko pół mili przez lasy przeprowadził, byłoby się według planu z Kozłowskim złączyli i nie ponieśli takiej klęski.

Korespondent Gaz. Nar. wspomina, jak widzimy, o pomysłnym dla powstańców boju, stoczonym już po porażce Waligórskiego, przez oddział Kozłowskiego. Zdaje się, że wzmianka ta stoi w związku z wieścią o zwycięskiej utarczce w lasach gościeradowskich 26 pm., o której Czas pobeżnie niemając pewniejszych wiadomości wzmiankował.

Korespondent z Kujaw do Czasu przebiegłszy historią walk na Kujawach stoczonych z Moskwą w pierwszych miesiącach powstania, mianowicie działania Kazimierza Mieleckiego i walecznego Jouncka de Blankenheim, przechodzi do działań późniejszych na teatrze wojennym stron owych. Raczkowski, który po dwóch co tylko wspomnianych dowódcach prowadził oddziały, niedługo się trzymał: po zwycięstwie pod Ignacem wem poniósł nazajutrz klęskę pod Kleczewem, ustąpił na czas niejaki i teraz dopiero czynnie występuje, lecz nie na Kujawach. „Od czerwca więc większy ruch wojenny przychył na Kujawach, a przez kilka miesięcy snuły się tutaj tylko małe, drobne, najczęściej konne oddziały. I obecnej chwili, pisze korespondent, niema tutaj pieszych oddziałów. Miaskowski nie dawno rozpuścił zbierającą się piechotę i sam wyjechał za granicę, a działają tylko trzy konne oddziały. Jeden z tych oddziałów zostaje pod dowództwem naczelnego rotmistrza Okuniewskiego. Drugi dnia 17 października stoczył małą utarczkę pod wsią Kłóbki o milę od Chodcza z dwiema rotami piechoty i kozakami. Nasi ułani zaskoczeni zostali niespodzianie przy śniadaniu. Zerwali się do broni, wadli na koń i cofając się przed dziesięćkroć większą siłą, dawali skuteczny odpór. W odwrocie dostało się trzech do niewoli, pod którymi konie upadły, jeden koń zabity. Oddziałek ten wycofał się z niebezpieczeństwa, prócz trzech wziętych do niewoli, i oprócz dwóch zabitych. Straty Moskale są nieznanne. Po cofnięciu się naszych, Moskale rzucili się na dwór, który zrabowali, zaarrestowali (wedle korespondentów naszych p. Orpiszewski z synem zostali śmiertelnie zbito. Przyp. Red. Dz.) dziedzica wsi Kłóbki p. Orpiszewskiego z synem, wpadli do kościoła, księdza nahałkami zbili i dopuściwszy się tych bezprawii, ruszyli do Włocławka, z którego, pod wodzą kniazia Wittgenszteina w półtora szwadronu huzarów, pół sotni kozaków i dwu rot wyruszyli w stronę lasów Duninowskich. Na drugi dzień, po utarczce w Kłóbce, widziałem naszych ułanów w zupełnym porządku, maszerujących pościg moskiewski zupełnie zmylili.

W Włocławku dopełnili Moskale już trzeci w tym roku mord przez rozstrzelanie. Pierwszy rozstrzelany był inżynier Żegliński; drugi, żołnierz, niewiadomego nazwiska, który przeszedł w szeregi powstańcze a potem wzięty był do niewoli przez Moskale; trzeci wreszcie padł pod kulami moskiewskimi w Włocławku oficer Stanisław Bieńkowski. Bieńkowski wzięty przez Moskale do wojska, służył w nim lat kilkanaście (podobno od 1846 r.) i jako oficer wziął dymisy. Zaraz po wybuchu powstania pośpieszył bronić Ojczyzny. Wzięty do niewoli, kilka miesięcy był w więzieniu w Włocławku, aż wreszcie dnia 15 października na rynku przy tłumie spędzonych przez wojsko włościan i mieszczan, z rozkazu Wittgenszteina, rozstrzelany został. Cały tłum obecny okazywał żywe współczucie mordercom, włościanie płakali.

„Wittgenszteina, który smutną pamięć zostawił po sobie w Suwałkach, został naczelnikiem wojennym w Włocławku, gdzie już dwóch ludzi rozstrzelać kazał i popełnił z porady swego adjutanta Schwartza który nim kieruje, kilka gwałtów i wiele nadużyć. Obdziera małe miasteczka i dwory, niszczy je kontrybucjami; słowem zaprowadził na Kujawach murawiewowskie gospodarstwo. W Kowalu znaleźli Moskale kilkadziesiąt powstańców mundurów u krawca; Wittgenszteina za to kazał miastu zapłacić kontrybucją i ściągnął ją drogą egzekucji wojskowej. W Brześciu kujawskim, powstańcy zabrali z kasy 80 rubli, Wittgenszteina nałożył na miasteczko kontrybucją 800 rs. wynoszącą. W maleńkiej i uboższej miejscowości, w Lubrańcu, przy rewizji znaleźli Moskale w płaszczu u jednego starozakonnego, nie wiadomo przez kogo na kołku zawieszonym, dwa funty prochu; Wittgenszteina nałożył za to na miasteczko 600 rubli kontrybucji. W innym miejscu, na polu znaleźli broń zakopaną; właściciel pola, jako bardzo ubogi człowiek, nie mógł być obdarty, więc kniaz Wittgenszteina, nałożył na jego sąsiada, zamożnego p. Karukowskiego, kontrybucją.”

„W taki to sposób wyniszczają Moskale kraj. Wymuszanie wojskiem podatków i furazów, kara 50 procentów za nieopłacenie podatków, rabunki i kradzieże dozwolone żołnierzom przez władzę wojskową przy każdej sposobności, przy egzekucji, przy rewizji, przy marszu: oto moskiewskie sposoby wyniszczenia kraju. Lecz Moskwa niezadawalnia się tym w dziele niszczenia: nie tylko o pieniądze, z żywności, z majątku postanowiła kraj zrabować, ale i z ludności ogolić go zamierzając. W tych dniach wywieźli z Włocławka 70 więźniów do Rosji czy na Sybir, z Konina 15; a słyhać, że wszystkich zaarrestowanych bez śledztwa i sądu mają wywozić w głąb Rosji, gdzie niby sąd ma się dopiero odbywać.”

Z wszystkich moskiewskich dowódców najgorszą pamięć po sobie na Kujawach zostawił Nielidow; ten sam Nielidow który był pod Ruczkowem przez Jouncka pobitym i wypartym do Prus, ten sam który był potem na kolei przez Polaków schwytanym, a przez Łakińskiego wspaniałomyślnie na wolność wypuszczonym za daniem słowa honoru, że więcej nie będzie przeciw Polsce walczył. Nielidow śmiał się potem z Łakińskiego i nazywał go głupcem za to, że go wspaniałomyślnie puścił; złał zaraz słowo honoru, walczył z Polakami, obdzierał, łupił i rabował kraj, a przez urlopowanego żołnierza w Sułkowie który tam był owczarzem i przez włodarza miejscowego, usiłował wywołać rzeź przeciw właścicielom ziemskim. Zdrajca owczarz i włodarz potrafił zebrać kilkudziesięciu włościan i kolonistów niemieckich i zaprowadził ich do Moskale, przez których do rabunku i służby wspólnie z kozakami są używani. Włościanie kujawscy brzydzą się tymi wyrodkami i nazywają ich pasierbami, mieszczanie nazywają ich gwardyą Nielidowa. Moskale ubrali ich w powstańcze mundury zabrane w Kowalu i prowadzą ich naczale kozaków, jest to pomysł kniazia Wittgenszteina. Włościanie, ażeby nie padła na nich plama za kilkudziesięciu włościanów i odstępców, unikają z nimi wszelkich stosunków, a w dwóch wsiach pobili pładrujących kozaków.

Z sąsiednich okolic, w tej chwili nie mamy świeżych wiadomości. W województwie kaliskim energiczną czynność rozwija pułkownik Kopernicki. Z Mazowsza otrzymujemy wiadomość, że naczelnik sił zbrojnych województwa mazowieckiego, podpułkownik Michał Zieliński, podał się do dymisy. Moskale wzmocnili swe załogi w Kaliskim i Mazowieckim.

**Od granicy Królestwa. Wtorek 3 listopada, popołudniu. Wedle doniesień z Warszawy, raniono generała żandarmeryi Trepowa lekko w głowę toporkiem na ulicy Senatorskiej. Sprawcę schwytano.**

## ROSYA.

**Petersburg, 27 października.** W skutek bojów staczanych w polskich prowincjach zostających pod rządem rosyjskim przerzedziły się znacznie szeregi oficerów rosyjskich. Dla zapewnienia ich pozwolił ukaz cesarski z 22 października, aby młodzież która skończyła wyższe szkólne zakłady, natychmiast mogła wstępować w szeregi wojskowe w stopniu poruczników, bez egzaminu, a po służbie trzecziesięcznej i złożeniu egzaminu co do służby frontowej awansowała na oficerów. Młodzież, która skończyła szkoły średnie, po sześciu miesiącach służby awansuje na oficerów. Wszyscy inni ochotnicy, szlachta i nieszlachta, w rok po złożeniu egzaminu mogą zostać oficerami. Gyby pomimo to liczba oficerów się nie skompletowała, mają skrócić czas przeznaczony dla podoficerów, którzy służą od szeregowców, a zatem podoficer gwardyi po siedmiu, linii po ósmiu latach może awansować na oficera. Rekrutacja ma wojsko rosyjskie pomnożyć o 250,000 ludzi.

Rząd rosyjski teraz znowu rozpoczyna pogłoski, jakoby cesarz Aleksander miał zamiar zaprowadzić jakąś nową reformę, którą nazwie konstytucją. Ma się zacząć od rady stanu. Ta rada stanu jest najwyższem kolegium dworu i przysyła jej sam cesarz w razach ważniejszych, w chwili zaś obecnej sekretarz stanu, rzeczywisty tajny radca Błudow. Dawniej zasiadało w tém kolegium 20 członków, podzielonych na 5 wydziałów, teraz po rozwiązaniu wydziału dla spraw Królestwa Polskiego, są tylko 4 wydziały, z przeszło 40 członkami, włącznie z wielkimi księżętami Konstantym, Mikołajem i Michałem. Wielu jednak z tych członków chociaż służy im prawo zasiadania w radzie stanu, rzadko kiedy bawi w Petersburgu. Ta rada stanu była dotąd rodzajem domu inwalidów dla największych dostojników cesarstwa. Otóż cesarz podobno zamierza ludzi inteligentną się odznaczających powołać do rady stanu; nieważając na czyn czyli rangę jaką zajmują w urzędniczej hierarchii rosyjskiej. Ta rada zreformowana ma kierować na przyszłość prawodawstwem w taki sposób, iż propozycje przez nią odrzucone wcale nie mają być przedkładane cesarzowi. Obok tej rady stanu, po guberniach korporacje szlacheckie mają być zamienione na stany prowincjonalne. Będzie to „sztyk ten sam, tylko na inny manier.”

Do Berliner Revue piszą z Petersburga, 24 października dosłownie: „Prawda, że rząd nasz kaze budować statki pancerne na morzu Czarném; bo też nie naturalniejszego, jak, że pragniemy się wyzwolić z uciążliwych więzów traktatu paryskiego. Jeżeli Porta się tém niepokoi, nie można jej brać za złe, ale jej nic nie pomoże. Naiwna to glossa do świętości traktatów.”

W Inflantach pomiędzy wykształconszymi protestantami zaczyna się zwracać uwaga na zabiegi prawosławnych popów, którzy ściśle przestrzegają, ażeby wedle praw rosyjskich wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych, chowały się w prawosławiu, jeżeli jedno z rodziców wyznawało prawosławie. Jak wiadomo prawo rosyjskie liczy pomiędzy największe zbrodnie przejęcie prawosławnej osoby na inne wyznanie, i karze je po temu.

Rosya buduje 200 łodzi kanonierskich w portach bałtyckich. France donosi, że 25 już odstawiono do Kronsztadu, gdzie je zaopatrzają w pancerze i armaty; reszta zaś 175 ma być wykończoną do 15 listopada.

Z Suchumkale, na linii Czarnomorskiej, donoszą z dnia 30 września, że następcą tronu rosyjskiego z w. księciem Michałem tam przejeżdżał. Następcą tronu kazał stanąć przed sobą księciu Michałowi bejowi, (Hamid bej), i czynił mu ostre wyrzuty, że nie wywiera wpływu na swych rodaków, Abchazów, i nie przeciąga ich do Rosji. Michał bej odparł, że właśnie dla tego, iż jego rodacy pdejrzują go o sprzyjanie Moskalam, stracił wszelki wpływ na Czerkiesów. Jenerał Jawnow po raz drugi wezwał Czerkiesów do poddania się, kazał im porzucić nadzieje i zapatrzeć się na postępowanie Moskwy z Polakami.

Z Helsingforsu, 21 października, piszą do Br. Ztg, że piechota rosyjska, która stała załogą w Tavastehus od dwóch

miesiący, w tych dniach odeszła na południe, aby podążyć do Królestwa drogą najprostszą.

## AUSTRYA.

**Wiedeń, 31 października.** Do Schles. Ztg piszą: Gabinet austriacki podobno postanowił złączyć się w sprawie polskiej z gabinetem petersburskim. Rusofile zrzucili maskę. Zamordowanie Kuczyńskiego, sędziego śledczego we Lwowie, wyzyskują, i rozważają czy ogłosić stan obłężenia w Galicyi. Powiadają, że dzisiaj wniosek ten mają przedłożyć cesarzowi, a hr. Mensdorf Pouilly uzasadnił go. Szerzą tutaj usilnie potwarz jakoby zachodził jakiś związek pomiędzy zamordowaniem Kuczyńskiego a jakimś rozporządzeniem rządu narodowego. Otóż zbyt często prasa liberalna zwracała uwagę na działania rosyjskich agentów w Krakowie i w Galicyi; ajenci owi z niektórymi socyalistami idą ręką w rękę, i dużo już kłopotu sprawili rządowi austriackiemu; utworzyli się komitety złożone ze szpiegów rosyjskich które się udawały za filie rządu narodowego i rozsyłały rozmaite wyroki śmierci. Ale raz tylko wystąpiły przeciwko tym szpiegom władze austriackie, kiedy policya lwowska wygnała szpiega rosyjskiego Zielińskiego, który zbyt był niezgrabny. Oczywiście zamordowanie urzędnika austriackiego tylko Moskalam mogło przynieść korzyść, a szkodę największą sprawie polskiej. To też rząd narodowy, który bardzo jasno pojmuje, że drażnić nie należy austriackiego rządu, pośpieszył z wydaniem znanego w tej mierze oświadczenia. Co korespondent do Schl. Ztg powiada o zabiegach rusofilów w Galicyi i w Wiedniu i o machinacjach szpiegów rosyjskich, żadnej nie ulega wątpliwości. Inaczej rzecz się ma z postanowieniem samego rządu austriackiego, który chociaż środki prewencyjne w Galicyi świeżo kazał obostrzyć, przecież dotąd jeszcze stanowczo ani na tę ani na ową stronę się nie zdecydował, a przynajmniej decyzyi nie objawił, i któremu zapewne nie tajne trudne położenie w jakieby przechylenie się ku Rosji wprawiło monarchią ruską.

Trzymany dotąd w Józefowie, fortecy czeskiej, były dyktator Maryan Langiewicz przesłał nową prośbę do ministerium w Wiedniu, którą tutaj z Postępu w całości przytaczamy:

„Wysokie c. k. ministerium! Rząd pruski uwalniając mnie reskrytem z d. 17 września b. r. z poddaństwa, uznaje zarazem, że ja mimo konwencji z d. 8 lutego nie podlegam karze za udział w powstaniu, ani według praw pruskich, ani według praw międzynarodowych, tudzież że nie jestem kwalifikowany do wydania mnie Rosji. W owym mnie uwalniającym reskrypcie wyrażenie to „celem jego wydalenia się do Szwajcaryi,” dowodzi, że rząd pruski swych międzynarodowych obowiązków względem Rosji przez moje wydalenie się do Szwajcaryi nie nadwęża. Sądzę zatem, że i rząd austriacki równie owych międzynarodowych zobowiązań nadwężać nie będzie, przyzwalając na mój rychły wyjazd do Szwajcaryi. Na posiedzeniu Izby poselskiej d. 23 lipca b. r. pan minister policji oświadczył: „Rząd austriacki nie może powstańcom wydawać paszportów, bo nie ma rękojmi, że ciż nie powrócą na plac boju;” następnie: „szukający schronienia winien się poddać warunkom, pod którymi udzielone zostało mu schronienie,” otóż oświadczenie to p. ministra nie może więc być do mnie zastosowane, bo uwolnienie pruskie przyzwala na wyjazd mój do Szwajcaryi.

Prócz tego angielscy, francuscy, włoscy, szwajcarscy i pruscy poddani bywali z Austrii wypuszczani bez żadnej rękojmi, że kiedyś na plac boju powrócą. Widocznie zatem rząd austriacki usiłuje przeszkadzać powrotowi na plac boju tylko rosyjsko-polskim poddanym. Rząd pruski przez przyzwolenie na wyjazd mój do Szwajcaryi objawia, że neutralne, a nawet przyjazne państwo nie jest obowiązane domagać się rękojmi, iż do Szwajcaryi wypuszczony powstaniec nie pokaże się więcej na placu boju. Jeśli więc rząd austriacki nie raczy mnie wypuścić do Szwajcaryi, to ujrzę się zmuszonym przez takie w Austrii ze mną postępowanie uczynić ten wniosek, aby wysoki rząd raczył mnie co rychlej wydać władzy rosyjskiej.

Bez uwzględnienia, czyli moje przejście granicy d. 19 marca miało na celu szukanie schronienia, lub czyli moje forteczne więzienie schronieniem jest i czyli moje kilkakrotne od 7 miesięcy czynione podania o wypuszczenie do Szwajcaryi nie są dowodem, że nie szukam tu w kraju schronienia, dla tego pozwałam sobie mieć nadzieję, że wysokie ministerium raczy przyzwolić: albo na mój wyjazd do Szwajcaryi, albo wydanie mnie władzom rosyjskim.

Józefów 24, października 1863 Langiewicz.  
Cesarz Ferdynand przekazał nadwornemu kanclerzowi węgierskiemu 15,000 zlr. na ulżenie teraźniejszej nędzy w Węgrzech; cesarzowa Marya Anna ofiarowała w tym celu 5000 zlr.

Z Tarsztu donoszą, że dworzec kolei żelaznej w Insbruku pali się.

## FRANCYA.

**Paryż, 1 listopada.** Mémorial diplomatique roztrząsając postępowanie Anglii w sprawie polskiej, powiada między innymi: „Kiedy austriacki kontrprojekt nadszedł do Londynu, nie było tam z wyjątkiem hr. Russla ani jednego prawie ministra, jak się często zdarza podczas zamknięcia parlamentu. Szlachetny lord tą myślą jedynie zajęty, aby rozbroić opozycją manewrem błyszczącym i pod oczy podpadającym, lecz w rzeczywistości mało znaczącym, postanowił nie pytając się o zdanie kolegów wysłać depezę do Petersburga z treścią osnutą na mowie mianej w Blairgowrie. Lord Palmerston dowiedziawszy się o tém zwołał natychmiast radę ministrów, aby powstrzymać depezę Russla będącą już w drodze do Petersburga. Wszyscy towarzysze sekretarza stanu spraw zagranicznych oświadczyli się za wstrzymaniem depezy. Nie mając nic przeciwko temu, aby lord Russell jako członek parlamentu wypowiadał dowoli na mityngach i bankietach swe zdanie osobiste o biegu spraw publicznych, odmawiali mu wszakże prawa, obciążać rząd odpowiedzialnością przez noty



dypłomatyczne nie zapytawszy się poprzednio o zdanie radców korony. Słowem, lord Russell musiał, chcąc cofnąć swą depezę z 10 października." Mémo- tak w ogóle przedstawia działanie Russla, jakby mu tylko o pozory w obec parlamentu, iż chciał coś zrobić dla Francya mu przeszkodziła. Journal des Débats niejakiym czasem podał obraz powstania polskiego wedle berlińskich i wiedeńskich, rozumie się dla Polaków niechęlny. Mémoial tak się o tym artykule Debatów: „Journal des Débats zrzucił teraz maskę i okazał swe informacye czerpiące ze słusznie podejrzanych źródeł rosyjskich; dziennik ten przedstawia ruch polski jako gwałtowny i niebezpieczny. Tymczasem sprawozdania urzędowe wystawiają stan w innym wcale świetle. Mimo znacznych klęsk w czasie ostatnim, powstanie przybiera coraz większe rozmiary; w relacyach, podług której rozdział obu narodów w ta- przedstawi barwach, że Rosya broni ledwo zdaje się do celu. Czyż to, że Rosya zamysła powiększyć swoje w Polsce z 120,000 na 180,000, nie jest dowodem, że w uspokojeniu myśleć nie można. W rzeczy samej musimy się, że tajny rząd polski doniósł mocarstwom zamiar, iż mimo ostrzej pory roku i znacznej liczby wojsk moskiewskich, walka potrwa do wiosny." Mémoial zaklina w artykule podpisanym przez pana Debrauz, aby nie wciągnąć się do spółki z Rosyą. Złota księga, wedle tygodnika, ma być przedłożoną izbie po rugach wybor- a więc w połowie grudnia dopiero; „aż do owego czasu wa polska bez wątpienia przybierze postać pewniejszą, co dyskusya adresowa zyska na gruntowności.“

— Paryż: Sięcle dowodzi, że Polska, jeżeli zdoła strzą- jarzmo rosyjskie, będzie umiała nżywać wolności, ponie- przeszła przeszła przez straszną szkołę nieszczęść. Ar- wspomniany brzmi z opuszczeniem niektórych

„Niczycj nie uszło uwagi, z jakim pośpiechem Rosya w tej chwili. Rząd jęj postradał już owo piętno rozstro- i, które jest przymiotem zwykłych rządów. We wszyst- przebiega się szalona działalność. Ukazy idą za ukazami, i za środkami. Zdaje się, iż tracić tam niechęć jednego, jednej godziny. Prokonsulowie mnożą się i przewyż- jeden drugiego. Jedno tylko prawdziwe jest nieszczęście, Polska nie jedną tylko ma głowę.

Dla każdego, kto się nad tem zastanawia, pośpiech ten jest bynajmniej oznaką siły, lecz owszem dowodem słabości. nie spieszą się, nie tak im pilno dojść do celu, gdyż wie- że gniew nigdy nic niezbawił, że Bóg tym go daje, których obalić.

Lecz Polska błaga o pomoc, Rosya z swęj strony czeka może. Burza widocznie przeciw niej się gromadzi. Okru- stwo jęj znużyło Europę. niesprawiedliwość jęj systemu resyi zmordowała powszechne sumienie. Czuje się zagro- partą, otoczoną licznymi nieprzyjaciółmi. Godzina zda- sprawy nadchodzi dla niej z zadziwiającą szybkością. Już zima nadzieli ją od tej godziny. Dziś mamy spokój przed. Nikt się ludzi pod tym względem niemoze.

Dla tego mocarstwa korzystają z tego spoczynku, aby się gotować i rozpatryć. Wykazaliśmy przygotowania Szwed- ludów ją otaczających, wykazaliśmy przygotowania Tur- należy wykazać i postępowanie samych Polaków.

Badając z niejaką uwagą co się u nich dzieje, uderza wa- okoliczność. Z różnic w akcyi, Polska przechodzi widocz- do jednności. Naczelnicy zbliżają się do siebie, porozumie- się, usuwają niezgody, zdobywają oni opinią publiczną, iż, że opinia kraju jest za nimi. Odpowiadają uroczy- na zarzuty i oskarżenia. Mówią oni czego chcą. Dowodzą, u nich nikt nie dobija się o władzę tak z jednego jak i z dru- stronnictwa, tak szlachta jak księża dowodzą, że powsta- polskie niema innej barwy politycznej, lecz jest wprost

polojskiem... Na szalach przeto owęj wagi, którą opinia w rękach swych trzyma, idzie Polska codziennie i, podczas gdy Rosya spada stopniowo. Utraciła Rosya wiele w wojnie krymskiej, gdzie nie zdołała obronić wła- i twierdzy przeciw armiom europejskim przywiezionym kilaset mil z Zachodu. Dziś bezsilność jęj bardziej jeszcze

o czy. Zmuszona ona jest powołać na swoje obronę osta- ne środki, aby powtórzyć zdobycz Polski bezbronnej, zmu- jest nietylko użyć najlepszych swoich żołnierzy, lecz uciec o środków, których cokolwiek mówią o nich jęj obrońcy, zdobywca nigdy z zimną krwią nie używał. Gdyby na- odniósł zwycięstwo, daje ona dowody takiej słabości, że jęj czy później, ktoś je przeciw niej obróci. Nie można bezkarnie zarazem tak okrutną i tak słabą.

Coby było się stało! gdyby Polska miała była broń zymała jakakolwiek pomoc?... gdyby jedna lub więcej ar- polskich mogło się utworzyć pod osłoną opiekuńczej cho- ni? Wszystko byłoby już zapewne skończone.

Lecz zamiary historyi są zwykle tak ukryte i tak głębokie, niewiadomo czy te straszne usiski, przez które w tej chwili przechodzi Polska, nie mają także swęj tajemnicy. Nic na nie nie przychodzi bez trudów i boleści, nie umie się awet szanować, co się łatwo nabywa. Gdy Polacy wyjdą zwy- z tąd próby, nie będą oni już odbywać jak dawniej i burzliwych sejmów, niebędą trwonić napróżno swęj i. Europa ujrzy w nich naród mądry i rozsądny, któ- mądrość oddziaływać będzie na wszystko, co go otacza i nie będzie już narodem burzliwym, niespokojnym, szu- i zmieniającą swych wodzów, będzie ona się rządzić i nauczona przeszłością; będzie ona zresztą wielkim lu- i, który proroczy pisarze tego kraju przepowiedzieli na gę połowę tego wieku.

Kilka dni tylko dzieli nas od słów, które nieomieszka wy- wiedzieć o tym pojedynku słabego przeciw silnemu, rząd iński przez organ swego monarchy. Jeżeli te słowa będą się spodziewamy, tak wybitne jak sytuacya sama, a Polacy jęj przebędą zimę, trudniejszą dla Rosyan, wtedy ten wa- rezultat jaki wskazujemy, szybciej będzie osiągnięty.

**Z nad granicy francuskiej, 1 listopada, piszą do Köln.** Ztg: Wiadomość podana przez Mémoial Diplomatique, że złota księga przedłożona będzie ciału prawodawczemu dopiero po rugach wyborczych, nie jest bez znaczenia. Jak pi- szą mi z Paryża ks. Metternich bardzo energicznie wystę- puje przeciw hr. Rechbergowi, aby pozyskać cesarza Franciszka Józefa dla przymierza francuskiego. Usiłowania jego, po- parte podaniem się do dymisyi, nie pozostały podobno bez skutku; oznajmiono podobno ks. Gramont, że Austria nie bę- dzie się bezwarunkowo powodowała polityką angielską. Pro- pozycye austriackie wkrótce jednak muszą być nadesłane, albo przynajmniej potrzeba będzie jakiegokolwiek nadziei pozyskania jeszcze Austrii, aby Napoleon III w mowie swęj również nie stał się nieprzyjacielem dla Austrii jak dla Anglii. Księżę Napoleon, który ministrom cesarskiego kuzyna zarzuca brak energii, czynił niedawno cesarzowi jak najusilniej- sze przedstawienia, twierdząc, że dopóki Francya nie okaże stanowczego zamiaru pójscia naprzód, Austrii za sobą nie po- ciagnie; skoro się tylko w Wiedniu przekonają, iż Francya pod- żadnym warunkiem sprawy polskiej nie opuści, gabinet wiedeń- ski natychmiast inne zajmie stanowisko. Wymowne przedsta- wienia księcia uczyniły podobno wrażenie na cesarzu. Francya zakupuje konie dla artyleryi i wozów wojskowych. Młoda księżniczka Murat, która towarzyszyła w podróży cesarzowej Madrytu, źle była widziana na dworze hiszpańskim, królowa musiała starać się podwoić swęj uprzejmość aby zatrzeć postę- powanie swego otoczenia.

### WŁOCHY.

Do Gaz. Warsz. piszą z Rzymu o zmianach, które niedawno temu nastąpiły w dyplomacyi zagranicznej francuz- kiej: Jednocześnie z powołaniem księcia Montebello, naczeln- nie dowodzącego armią francuską w Rzymie, do Paryża, prze- niesienia księcia de La Tour d'Auvergne z Rzymu do Londynu nie można żadną miarą za pomyślny dla papieża poczyty- wać wypadek. Księżę był, że tak powiem, ideałem rzym- skiego ambasadora: gorący stronnik papieżstwa, ultramonta- nin, jak mawiają Francuzi, znany był od dawnego czasu Rzy- mowi, gdzie jeszcze za bytności hr. de Rayneval sprawował urząd sekretarza ambasady. Następnie przeniesiony był do Florencyi, gdzie przedstawiał Francją na dworze Wgo księcia Toskańskiego, zanim przeszedł do Berlina, z kąd nareszcie do Rzymu wrócił. Nominacya księcia de La Tour d'Auvergne posłem przy Stolicy św., największą wówczas wywołała radość w łonie papieżkiego stronnictwa. Przybywał on bowiem po margrabi de Lavalette, znanym z nieprzychylności swęj dla Rzymu, a który się wcale z nią nie tał, tak dalece, że mu Pius IX powiedział pewnego razu: „Lubię twoję szczerłość pa- nie margrabi, w tém masz niezaprzeczoną wyższość nad twoim poprzednikiem księciem de Gramont, że przynajmniej przyjaciela naszego nie udajesz.“ Nowego więc posła witano jak gołąbkę po potopie i wrócono z jego nominacyi siła na- stępstw korzystnych dla doczesnej władzy Stolicy apostolskiej; w końcu jednak te wróżby mylnemi się okazały, wszystko zo- stało w pierwotnym statu quo, a ztąd jeszcze bardziej okazało się niepodobieństwo liczenia na jakiegokolwiek przychylnie lub nieprzychylnie post nowienie Napoleona. Księżę za przybyciem swym wszystkim co mógł czynił, aby usprawiedliwić pochlebne o sobie mniemanie dworu rzymskiego.

Odwiedzał on wszystkich prałatów, każdego z osobna, nie wy- łączając nawet tych, którzy od urodzenia ambasadora u siebie nie widzieli. Słowem, starał się wszelkimi sposobami odpowie- dzieć oświadczeniem brata swego, niedawno audytora Roty dla Francyi, a w rychle potem mianowanego koadjutorem arcybi- skupa z Bourges cum jure successionis, po którym arcybiskup- stwo to w rok później objął. Obadwaj bracia de la Tour d'Au- vergne byli wychowancami Rzymu i w nim rozpoczęli swęj za- wód, jeden jako duchowny, a drugi dyplomatycki i dla tego ich Pius IX uważał za swoje poniekąd istoty i dla tego tak się cieszył z ambasadora, którego znał być wierniejszym sobie i bardziej do siebie przywiązany niż wszyscy jego poprzed- nicy a zapewne i następcy. Jakoż, księżę de La Tour d'Au- vergne dał był Ojcu św. słowo, że nigdy imienia swego nie przyłoży do żadnego kroku przeciwnego papieżtwu i że raczej poda się do dymisyi. To przyrzeczenie posła nie mogło być tajemem cesarzowi, a dwór rzymski dla tego najbardziej odwo- łania się jego zląkł, iż ujrzał w tém znak, że poseł wierny swemu danemu słowu, przekonał się, że z przysłą polityką cesarską względem Stolicy apostolskiej zgodzić się sumiennie nie może, i że sam Napoleon poznał niepodobieństwo używania do swoich nowych planów człowieka, wręcz przeciwnego wszel- kiej zmianie dla papieża niekorzystnej. Następca księcia de La Tour d'Auvergne, hr. de Sartiges, dotychczas poseł francu- ski w Turynie, niczem się jeszcze nie dał poznać Rzymowi. Opinie jego uchodzą za dosyć umiarkowane i przychylnie pa- pieźtwu. Jest to odcień niby ks. de La Tour d'Auvergne tęj samej barwy, lubo nie jednakięj ja krawości. Jeśli nic pomyśl- nego sobie z jego mianowania nie rokują, to nic także niefor- tunnego z osoby jego nie wnoszą; nowy ambasador nie straszy Rzymu tém, iż jest sobą, ale tém, że nie jest panem de La Tour d'Auvergne; wszystkie jego niedogodności zawarte są w tęj ujemni. Przeniesienie hr. de Sartiges z Turynu do Rzymu ma być skutkiem nieporozumień, które między nim a terażniej- szym ministerjum włoskiem zaszły. Z powodu wielkiego po- pisu wojska w Somma, miał on powiedzieć jednemu z minist- rów: „Odbywacie przegląd waszych wojsk, a wolelibyście od- być przegląd waszych kas, stojących pustkami.“ Następnie ukazał się w dziennikach francuskich i włoskich list, jaknajnie- korzystniej wyrażający się o stanie tamecznych finansów; były w nim dane zatrawiające, straszliwe, urzędowe, na dnie tego sprawozdania, pod zdartą zasłoną sztucznie usnutych złu- dzień i mamidel, leżało w całej swęj nagości i przerażającej prozie bankructwo.

Jedynym zaś człowiekiem, który mógł znać tak ponurą prawdę i wyjawić ją, był poseł francuski. Jemu więc z oczy- wistém niemal prawdopodobieństwem przypisano udzielenie publicystom tego niepocieszego i niewczesnego wykazu. Ogło-

senie to wstrząsnęło publicznością; a bardziej jeszcze gabinetem turyńskim; na nieszczęście, cyfry były tak dokładne, tak niezaprzeczone, tak wymowne, iż nie było sposobu nazwać go potwarzą. Pan Nigra, po powrocie swym z Turynu, dokąd jeździł, otrzymał rozkaz przedstawienia cesarzowi Napoleonowi głębokiej urazy, jaką rząd włoski czuł do posła francuzkiego u siebie. Zkądinąd, ambasada londyńska czynniejszego i ener- giczniejszego potrzebowała kierownika niż baron Gros; cesar- więc postanowił księcia de La Tour d'Auvergne przenieść do Londynu, a miejsce jego w Rzymie dać hr. de Sartiges, przez co stało się zadość opryskliwości turyńskich ministrów równie jak zamysłom cesarza odnośnie do Rzymu, którym człowiek jak p. de La Tour d'Auvergne, obietnicą względem papieża związany, mógł stanąć na przeszkodzie.

### BELGIA.

**Bruksela, 3 listopada.** Król powróci w końcu tego tygo- dnia; 10 b. m. otworzy izby, a następnie odbędzie przegląd nad gwardyą i załogą miejską. Stan zdrowia jego jak najlepszy.

### Ostatnie wiadomości.

Korespondent z Warszawy do Bresl. Ztg, tak opisuje zamach na Trepowa dokonany 2 bm. na ulicy Senatorskiej o godzinie 9 1/2 przed południem. Trepow uderzony toporkiem w kark w pobliżu pałacu Prymasowskiego, gdzie jak wiadomo znajduje się teraz biuro oberpolicmaistra, zaczął ścigać spraw- cę zamachu, który odrzuciwszy toporek i wyrwawszy się z rąk policyanta uciekł na plac teatralny. Tutaj zatrzymano go, a Trepów rozjuszony porwawszy za leżący toporek mocno nim pochwyconego ranił w głowę. Z dwóch innych mężczyzn, któ- rzy także mieli uciekać po ranieniu Trepowa, schwytano jak twierdzą Moskalę jednego, który się schronił do cukierni Gru- nerta, i odstawiono do cytadeli. Drugi uszedł pogoni. Dnia 1 bm. odkryto znowu tajną drukarnię na ulicy Niecałej na poddaszu w domu powoźnika Krupego. Podeszła kobieta na- zwiskiem Gościńska, zamieszkująca owo poddasze, zawiado- miona wczas zdołała ujść i spalić papiery. Zabrano zatem czcionki i aresztowano p. Krupego.

Z teatru wojny donosi Czas o licznych nowych potyczkach. I tak stoczył oddział generała Bosaka krwawą potyczkę niedaleko Bodzentyna około 30 pm. z Moskalami pod Czengierym. Niepewna wieść głosi o potyczce w okolicy Iłży, którą miał stoczyć generał Czachowski; inna wieść opiewa o świeżym boju w Lubelskiem 30 pm. Kilka mniej- szych starć zaszło w Płockiem i na Kujawach. Presse donosi o wkroczeniu nowego silnego oddziału na Wołyń 1 bm. pod Skomorochami (?) w powiecie Sokalskim Czas zaprzecza wiadomości o utarczce pod Daleszycami w Kie- leckiem, o której telegrafem doniesiono do Gaz Nar.

Wedle Czasu jenerał Kruk objął znowu naczelne do- wództwo w Lubelskiem.

### Wiadomości miejscowe i potoczne

Z Kościńskiego, 2 listopada. Wczoraj i dziś odbyto ścisłe re- wizye wojskowe w majątkach jenerała Chlapowskiego i synów jego w Turwi, Rabiniu, Brodnicy, Kopaszewie itd. Nigdzie niczego prawem zabronionego nieznaleziono. Rewizya była bardzo ścisła, bo nie pomi- nięto pokoi sypialnych żon obu synów jenerała, dopiero co po połogu będących.

Przy dziś ukończeniu ciągnięciu 4 klasy 123 król. loteryi klaso- wej padła główna wygrana na 10,000 tal na nr 54,746. 4 wygrane po 2000 tal na nra 29,661, 38,451, 56,544, 62,227.

47 wygranych po 1000 tal, na nra 12,917 13,299 16,835 20,328 22,245 22,511 22,651 24,943 31,323 33,011 34,575 35,190 36,119 37,610 39,858 42,663 45,880 46,217 46,881 47,152 48,347 49,017 50,140 51,242 53,680 54,477 59,864 64,069 64,650 66,486 67,677 68,849 78,512 79,272 80,476 80,988 81,400 88,214 69,604 89,812 89,982 91,245 91,715 94,015 94,015 94,364 92,597.

49 wygranych po 500 tal, na nra 362 3701 6664 11,015 14,886 17,287 19,647 21,494 22,895 23,550 26,762 32,755 32,945 33,026 43,105 44,605 48,626 49,386 54,109 55,325 55,329 56,239 58,259 58,806 58,872 61,454 62,289 64,568 64,638 68,774 69,616 71,370 75,542 75,943 78,101 79,808 80,872 82,758 85,074 85,105 87,270 87,810 88,274 88,351 88,948 89,773 90,913 94,246 94,645.

77 wygrane po 200 tal, na nra 2809 3750 7032 7800 8657 14,975 15,246 16,130 18,126 18,432 21,630 23,373 24,189 25,112 25,224 25,450 26,949 28,176 30,552 30,775 32,545 33,356 35,322 39,444 41,001 42,174 42,406 42,649 42,708 43,046 45,302 48,010 48,186 52,106 53,828 55,188 55,811 57,623 58,402 59,261 59,818 60,198 61,607 61,926 62,528 64,376 65,068 66,422 66,639 66,874 67,481 67,499 69,473 70,454 71,140 71,720 73,086 73,874 74,302 74,504 75,956 76,022 77,352 78,002 79,513 80,585 81,598 85,177 86,257 86,336 87,695 89,117 90,252 92,559 93,332 93,352 92,747.

Berlin, 3 listopada 1863.

Król jeneralna dyrekcyja loteryi.

### Przybyli do Poznania.

Dnia 4 listopada.

BAZAR. Wł. dóbr Budziszewska z Książa, Radoński z Dominowa, Jaraczewski z Jaworowa, ks. Pamupch z Pawłowic.

HOTEL PARYSKI. Kupcy Müller z Berlina, Nieradziński z Książa, p. Hartwig z Nekli, agr. Wulkowski z Gliwna, wł. dóbr Ciesielski z Sosnowki.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Żółtowski z żoną z Ujazdu, hr. Gutowski z Turwi, Mittelstädt z familią z W. Kałudy, Radoński z Żegocina, p. Koszutski z Jankowa, p. Horwatt z Litwy, p. Panek z Turwi, kupiec Sterli z Bielefeld.

HOTEL BERLIŃSKI. Inspektor Busse ze Słiwna, Krause z Starego Tomyśla, Krzyżanowski z Bielaw, wł. dóbr Jouanne z Lussowa, p. Brennię, komisarz obwodowy Kassmann ze Skoków, radca sprawie- dliwości Bauermeister ze Skwirzyny.

### Wiadomości handlowe.

#### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 listopada,

Żyto: słaby obrot, wyp. 50 węcpli, na list. i list-gr. 29 1/2, gr-styc. 30, styc.-lut. 30 1/2, lut.-marz. 31 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 3000 kw., na list. 13 1/2, gr. 13 1/2, styc. 13 1/2, lut. 13 1/2, marz. 13 1/2, kw. 14 tal. pl.

Berlin, 3 listopada. Pszenica: 35 sutfi w miarę: 50—60 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 81—85 funt 33, na list. i list-gr. 35 1/2—1/2, 3/2—3/2, gr-sty. 36 1/2—1/2, na odst. wiosenną 37—36 1/2, maj-czer. 38—37 1/2—1/2, czer.-lip. 38 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 f. wielki, 32—38 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—23 1/2, na list. 22 1/2, list-gr. 22 1/2, na odst. wiosenną 22 1/2, maj-czer. 23 czer.-lip. 23 1/2, tal. pl. Groch: 25 sutfi do gotowania 41—48 tal. pl.



Rzep: 84-87 tal. pl. Rzepak: 82-85 tal. pl. Olej rzepiowy 100 f bez beczki w miejscu 12, na list. 11 1/2-11 3/4, list-gr. 11 3/4-10 3/4...

Szczecin, 3 listopada. Na targu. Pszenica: 49-55, Żyto: 36-38 Jęczmień 30-33, Owies: 20-24 Groch: 38-42 tal. pl.

Królewiec, dnia 1 listopada 1863. Po pięknej jesiennej pogodzie nastąpiły małe przymrozki i plusk. Dowozy zboża szczupłe, gospodarze wyczekują przesilenia w cenach na korzyść swoją.

W księgarni Nowej w Poznaniu A. Poplińskiego, wyszły z druku: 1. Ołtarzyk Nowy z Pieśniami, 4te wydanie, 1863, druk wyraźny, papier biały, 15 srg.

Dnia 2 listopada o godzinie 10 wieczorem zasnął w Bogu po długich cierpieniach Urszula z Straszewskich Behaim-Schwarbach w 68 roku życia swego w Ostrowie pod Wieloniem, o czém znajomym donoszą w smutku pograżone [3271] Dzieci.

Za duszę śp. Ks. Klemczyńskiego, poległego pod Rudnikami, odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 10 w kościele Pobornardynskim w Ostrzeszowie żałobne nabożeństwo. [3267]

Dnia 13 listopada r. b. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Szamotłach w lokalu restauracyi kupca Marka Reicha Walne zebranie członków Tow. Nauk Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego, na które szan. obywateli i członków Towarzystwa Komitet zaprasza. [3176]

Kalendarz polski i gospodarski Wielkiego Księstwa Poznańskiego na rok Pański 1864. Tuzin 2 tal. 25 sgr. pojedynczo 10 sgr. Poznań, w październiku 1863. [3196] W. Decker i Spółka.

dobłą otuchę mieć można. Z produktów len, siemię i terpentyna są chętnie kupowane w Hamburgu.

Irlandya wyludnia się coraz to bardziej przez wychodźstwo dobrowolne swych mieszkańców; skutkiem tego uprawa pszenicy o 1/3 w porównaniu do r. 62 zmniejszona; uprawa lnu o 1/3 się powiększyła, a zubożenie kraju tego wykazuje się najjawniej ubytkiem bydła; i tak w r. Irlandya posiada 23,715 koni, 116,615 rogacizny, 152,201 owiec i 89,522 świń mniej, aniżeli w r. 1862.

Table with columns: Płatono na giełdzie naszej, 1 szefel, funt, sbr., rb., k., rb., k. Rows include: Pszenicę jasną, Żyto, Jęczmień wielki, Owies, Groch biały, Bonik, Wyka, Siemię lniane wybor., Średnie.

Table with columns: Wrocław, 3 listopada, Na targu, piękna, sred., poled. sgr., sgr., sgr. Rows include: Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak.

Rzep latowy: 176-166 152 sr. za 150 f br. Na giełdzie. Koniczyna czerwona: polednia 10-11, srednia 11 1/2-12 1/2, wyborowa 12 1/2, 13 1/4, najpiękniejsza 13 1/2-14 1/2...

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Table with columns: Pšenicy pięknej szefel, 16 garn., Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu latowego, Rzepiku latowego, Tataraki, Perek, Masła, Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju, Spirytusu.

W Lwówku pod Pniewami w dniu 17 listopada 1863 o godzinie 2 po południu w hotelu p. Werchan będą wydzierżawiane austerye dominialne, jako to: 1) pod No. 21 w Rynku, którą teraz p. Eder dzierżawi,

Pisarz gospodarczy z dobrmi zaświadczeniami znajdzie zaraz miejsce. Gdzie? w ekspedycyi Dziennika dowiedzieć się można. 3269 Panny wprawne w krawieczyźnie znajdują zatrudnienie w Odeum, 2 piętro. [3272]

Panom właścicielom dóbr donoszę użyczenie, że osiadłem się tutaj jako hodownik owiec. Panów, którzy sobie życzą, ażeby im urządził owczarnie, proszę o łaskawe zlecenia. K. Fick, (3247) w Lesznie, ul. Zamkowa No. 675.

Szanownej publiczności polecam się jako agent sprzedaży zboża i surowych produktów jako kupiec, a mianowicie skór owczych itp. J. N. Grodzki, [3273] Wielkie Garbary No. 18.

Skład herbaty chińskiej i tylko takiej poleca w różnych gatunkach F. Dmochowski, ulica Wilhelmowska 8, w domu złotnika p. Baumanna. [3137]

Nowy transport herbaty bardzo smacznej i wyborowego zapachu odebrałem i polecam Souchong po 6, 8, 9 złp. za funt; Pecco z kwiatem po 10, 12, 16 złp. za funt; Bouquet po 20 i 24 złp. za funt. [3249] J. N. Piotrowski w Poznaniu.

Tłuste kielskie sielawy odebrali W. F. Meyer i Sp., [3270] plac Wilhelmowski 2. Dom. Boguszyn pod Książem ma na sprzedaż 25,000 dobrze wypalonych cegieł. [3266]

Sprzedaz baranów z mojej owczarni zarodowej Negretti rozpocznie się w roku bieżącym dnia 11 listopada, o czém niniejszym użyczenie donoszę. Woltersdorf p. Freienwalde w Pomeranii. [3257] Mercker.

W Lwówku pod Pniewami w dniu 17 listopada 1863 o godzinie 2 po południu w hotelu p. Werchan będą wydzierżawiane austerye dominialne, jako to: 1) pod No. 21 w Rynku, którą teraz p. Eder dzierżawi,

Służący niezony, znający się na ogrodnictwie, znajdzie miejsce od Nowego Roku w Rybitwach pod Pakoscia. [3268] (1033) ul. Wilhelmowska, obok poczty.

Kantor mój znajduje się obecnie na Wielkich Garbarach pod No. 38 pod „Złotą kulą.“ MAURYCY VICTOR.

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 3 listopada. Table with columns: Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., rzad. 1859., 50, 52 konw., 54, 55, 57, 59, 1856., 1855., Oblig. dług. skarb., Marchii., Listy zast. March., Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., Słaskie, gwar. B., Prus Zach., rent. March., Pcmor., W. Ks. Pozn., Pr. Wł. i Zach., Nadreńskie, Saskie, Słaskie, Papiery zagraniczne, Austr. metal, Poż. narod., Oblig. 250 fl., Rosy. 5 pożycz. Stiegl., 6, Rosy. pożycz. angiel.

Table with columns: % dan., placono. Rows include: Berl. Tow. hand., Gdański bank pryw., Dysk. Udział kom., Gota bank. pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. pryw., Pomor. bank rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Śląsk. Stow. bank., Akcje przemysłowe, Berl. fab. kol. zel., Minerwy Słaskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa, Berl. Anhalt., Berl. Hamb., Berl. Pocz. Magd., Berl. Szczecin., Wrocł. Freib., najnow., Brzeg-Niskie., Kozł. Bogumia., pierwot., Dolno-Szl. March., Dolno-Szl. kol. pob. pierwot., Pórn. Fryd. Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol-Tarnowic., Starogr. Pozo., Akcje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas.

KURS GIEŁDY W WROCZAWIU. dnia 3 listopada. Table with columns: % dan., placono. Rows include: Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starogr.-Pozn., Il. Em., Papiery i pieniądze, Dukaty, Frydrychsory, Lujdory, Polskie bil. bank., Aust. banknoty, Nowa Waluta Aust., Wrocław. obl. miejskie, Poznań. list. zastaw., nowe, nowe, Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowe Emis., Obl. skarb., obl. cząstk. 500 zł., Austr. pożyczk. napod., Minerwy akcje, Śląski bank., tow. assek. ogn., Akcje Śląsk. kol. zel., Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw.

KURS STOW. KUP. W POZNANIU. dnia 4 listopada. Table with columns: % dan., placono. Rows include: Górn. Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., Lit. D., Lit. E., Opol. Tarn., Kozł. Bogumia., obl. z pr. pierw., Listy zast. gal. nowe z kup. w austr., Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr., Górn. Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., E., Star-Pozn. ak. kol. zel., Polskie banknoty, Zagraniczne banknoty.